MONITOR

Na R. P. 1769.

Nr. XVIII.

d. 4. Marca.

Illusique pedes vitiosum ferre recusant corpus.

Horat.

NAywięcey przez kilka tych ostatnich lat pisano o zbytkach y przepychach. Jedni poczytali ie

ża pożyteczne, owszem potrzebne Kraiowi. Drudzy widzieli w nich nasiona wszystkich występkow y zepsucia obyczaiow. Pierwsi dowody swego zdania brali z przemysłu, ktory zbytkami się wyiskrza; z pomnożenia handlu, ktory wytworności w ostatnich świata Kraiach dla przepychow szuka; z wspomożenia ubogich, ktorzy u zbytkuiących mieysce y pożywienie znayduią; z okazałości Kraiu, ktorego Miasta dla przepychu Obywatelow, pięknemi świecą się ozdobami y cudnemi Pałacami iaśnieią; Drudzy stawią na przeciw pozorom pierwszych, miękkość przez zbytki wkradaiącą się do serc Obywatelow; ociężałosć y gnusnosć do pracy roskoszami, pokarmami, y napoiami osłabionych y wycieńczonych sił

ludz-

ludzkich; nie ſpoſobnosć ani do broni Sybarytow, ani do czucia nad intereſſami, uſpionych ſłodyczą życia, ani do społecznosci potrzebuiącey pomiarkowania y wzaiemney pomocy. Jakożkolwiek bądź, mnie ſię zdaie, iż pierwſi chwaląc zbytki, nie wſzyſtko to chwalili, co zbytkami ſię zowie; à drudzy potępiaiąc ie, potępili razem okazałosć, ozdoby, wygody y doſtatki. Mieć w kraiu okazałe Koscioły, Pałace, Gmachy, mieſzkania; ozdabiać y ſiebie y poiazdy ſwe przyſtoynie, obfitować w doſtatki dla ſwey wygody y uciechy y dla drugich pomocy, nie ieſt to zbytek, ale guſt, ochędoſtwo y bogactwa każdemu kraiowi pożądane. Tego wſzyſtkiego zakazał Spartańczykom Lykurgus, y to od Spartańczykow, zaſmakowane zburzyło

ich Rzeczpospolitą. A mogliż nie zasmakować? Przebierać w stroiach y za modną fraszkę za granice miliony wysyłać; dla imienia samego Cudzoziemca, fortuny swe im przenosić do Oyczyzny pozwolić; wymysłem samym na przysmaki tysiące łożyć &c. &c. to są zbytki, ruynować się dla pokazania się to są przepychy, y te sprawiedliwie są okrutnym nieprzyiacielem cnoty y nayniebeśpiecznieyszą społeczności ludzkiey zarazą. Te zbytki niszczą y bogatego, ktory ich używa; y ubogiego, ktory ich żąda. Nie złota y srebra moc w poddaństwo wprawiła nędznych, lecz to ich zniżyło, iż chcieli podobnież być bogatemi, á bez tey chęci byliby Panami. Narody Azyatyckie zbytkami temi zaraziły Grecyą y Rzym, lecz ani same naukami się nie wsławiły y naśladow-

cow

cow swoich do dzikości przywiodły. Może być przepych potrzebny dla dostarczenia ubogiemu chleba, wszakże gdyby przepychu nie było, nie byłoby ubogich. Karmią one stu ubogich, á sto tysięcy ich w wioskach głodem morzą. Pieniądze rozchodzące się po ręku bogatych y zbytkowych Rzemieśnikow na zbytki, umykaią się na zawsze wyżywieniu Rolnikow, ktorzy dla tego sukni nie maią iedynie, że innym potrzeba koronek Bruxelskich. Marnotractwo tych płodow ziemi, ktore do wyżywienia ludzi służą, powinneby samo ochydzić zbytki ludziom. Sosow w kuchniach naszych potrzeba, y dla tego tylu chorych nie mogą mieć mizernego rosołu. Trzeba na stoły nasze likworow, y dla

tego wieśniak wodę tylko piie. Trzeba pudru na naſze peruki, y dla tego tylu ubogich nie maią mąki na chleb. Pierwſzey naturalney myśli ſię radząc, zdaie ſię, że ną obrzydzenie ſobie zbytku y przepychu, nie tak pomiarkowania iako guſtu dobrego potrzeba. Symmetrya, porządek y proporcya wſzyſtkim podoba ſię oczom. Obraz ſzczęścia y dobrego mienia pociąga ſerca ludzkie na to tak chciwe. Lecz prożna parada, ktora ſię nie ściąga ani do ſzczęśliwości ani do porządku, y ma tylko za cel omamienie oczu, iak podchlebną myśl okazuiącemu ſię może wzbudzić w głowach na blaſk niezrzędny patrzących? Będąż oni mieli myśl o guście? lecz guſt tyſiąc razy lepiey w proſtych rze-

czach, niż w zarzuconych boga-ctwami okazuie się. Będąż my-ślili o wygodzie? ale coż nie wy-godnieyszego nad przepych, gdzie samo zmuszenie panuie? Coż, to o wielkości Pana pomyślą? owszem przeciwnie. Kiedy widzę, że chciano wielki Pałac wystawić, myślę w sobie zaraz, za co ten Pałac nie iest większy? Za co ten, co liczy pięć-dziesiąt lokaiow, nie ma ich stu? To piękne naczynie srebrne, czemu nie iest złote? Ten Pan, ktory ka-zał pozłocić swoię karetę, za co nie ma pozłacanych wrot? A ie-źli wrota są pozłacane, czemu dach nie iest złocisty? Kto chce wysoką zupełnie wystawić wieżę, słusznie aż w obłoki podnieść ią zamyśla. Inaczey choćby naywyższą wysta-wił, tam okaże swoię niedołężność

tym daley w okolice, im ieſt wyż-
ſza, gdzie iey wysokości w obło-
kach nie ſkrył. O człowiecze ni-
kczemny y prożny! okaż mi ſwo-
ią władzę, à okażę ci twoią nędzę.